

# DZIENNIK WILEŃSKI



**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

## ZMIANA WARTY

Prof. dr. Kozłowski tworzy rząd.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** W dniu wczorajszym gabinet p. Janusza Jędrzejewicza podał się do dymisji, która została przyjęta. Prezydent Rzeczypospolitej powierzył misję utworzenia nowego gabinetu Profesorowi Uniwersytetu Warszawskiego dr. prof. Kozłowskiemu.

W ciągu dnia wczorajszego prof. Kozłowski prowadził rozmowy z osobami, które miałyby ewentualnie wejść w skład nowego rządu.

Zakończenia tych rozmów i przedstawienia przez prof. Kozłowskiego p. Prezydentowi pełnej listy członków nowego gabinetu należy oczekiwać dziś w godzinach popołudniowych.

W ten sposób pogłoski o „zmianie warty” sprawdzili się. Jak widać, pp. Prystor i Sławek, którzy już odbywali warty, do rządu nie powrócą.

W Warszawie podkreślają ten szczegół, że na ten raz zmiana gabinetu nastąpiła akurat w rocznicę przewrotu majowego.

## Zyciorys nowego premiera.

**WARSZAWA (Pat).** Prof. dr. Leon Kozłowski urodził się w 1892 r. w Rembieszycach, pow. jędrzejowski. Szkołę średnią ukończył w 1910 r., studiował na uniwersytetach w Krakowie i Tybindze, w 20 r. habilitował się na uniwersytecie Jagiellońskim, w 21 zostaje prof. nadzwyczajnym na katedrę prehistorii do Lwowa, od 28 do 30 r. wykłada już jako prof. zwyczaj. Odbył wyprawy i podróże naukowe i wydał prace dotyczące głównie ziem polskich, ale również i zagadnienia europejskie jako całości. Jest członkiem wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych.

W 1909/10 jest jednym z inicjatorów i organizatorów zw. młodzieży postępowej, niepodległościowej. W Krakowie bierze udział w „Promieniu”, „Strzelcu” i zw. walki czynnej. Z ramienia tego związku delegowany jest do W-wy i organizuje koła w Kongresówce. W 14 r. jest w legjonach. Z końcem 15 odkomenderowany zostaje do pracy politycznej, jest referentem politycznym POW w Lublinie, Radomiu i Kielcach. W listopadzie 18 r. prowadzi akcję rozbrojenia w powiatach miechowskim i olkuskim. W 20 wstępuje do wojska jako ochotnik. W 26 organizuje we Lwowie zw. naprawy Rzędowej, przekształcony później na blok bezpartyjny. W końcu 29 wchodzi do sejmu. W 30 r. wchodzi do sejmu jako poseł z rodzinnego okręgu kieleckiego. W grudniu 30 r. zostaje ministrem reform rolnych, a po włączeniu tego ministerstwa do m-sta rolnictwa, obejmuje stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu. Jest por. rezerwy, ma tylko odznaczenia polskie: krzyż niepodległości, krzyż walecznych i krzyż oficerski Polski Odrodzonej.

## Wiadomości telegraficzne.

KRAJOWE.

Dzisiaj odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków syndykatu dziennikarzy warszawskich pod przewodnictwem red. Giełżyńskiego. Sprawozdanie ustępującego zarządu nie wywołało dyskusji. Po uchwaleniu absolutorium zarządu i przyjęciu preliminarzowego budżetu wybrano nowe władze. Przesesem został Gostern, wiceprezesa — Boski i Czempinski, a członkami — Krawczyńska, Polack, Nowakowski, Grek, Wiewiórski, Czosnkowski, Adam Obarski, Irzykowski, Romer, i Nittman.

ZAGRANICZNE.

W Wiedniu donoszą, że wczoraj późnym wieczorem wybuchła bomba w ogrodzie kawiarni Victoria na Schottenringu. Dwie osoby odniosły rany.

Z Bremerhafen donoszą, że w sobotę na „Wezerze parowiec Albert Ballin” zerwał się z holownikiem Merkury. Holownik przewrócił się i wkrótce potem zatonął. Uratowano 5 marynarzy i kapitana a 8 osób, zamkniętych w kadłubie okrętu, utonęło.

## Kawalerowie w Niemczech

nie będą traktowani na równi z żonatymi.

BERLIN. Przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych dr. Gütt zapowiedział na zebraniu narodowo-socjalistycznej organizacji opieki społecznej wydanie szeregu zarządzeń w związku z polityką populacyjną rządu. We wszystkich większych miastach oraz powiatach Rzeszy utworzone zostaną specjalne urzędy zdrowia, mające na celu udzielanie porad przy zawieraniu małżeństw. Państwo otaczać będzie opieką przede wszystkim rodziny, posiadające leczne potomstwo. Kawalerowie nie będą traktowani na równi z żonatymi.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”

## Dalsza czystka wśród radykałów.

**PARYŻ (Pat).** Kongres partii radykalnej postanowił jednogłośnie wykluczyć z partii niepożądanego elementu, którymi są: deputowany Bonnaure, Garat, Bonaldi, oraz byłych ministrów: Renoulta, Alberta Dalimiera i Andrzeja Hesse'a. Dymisji deputowanego Prousta nie przyjęto do wiadomości, ale wykluczono go z partii za jego wystąpienia na korzyść Stawickiego. Większością głosów postanowiono nie wykluczać z partii b. podsekretarza stanu Hulina. Malvy'emu zarzucano, że dał pierwszeństwo osobistej przyjaźni przed interesami partii. Większością głosów wypowiedziano się za pozostaniem Malvy'ego w partii. Na tem Herriot zamknął obrady.

**PARYŻ (Pat).** Po mowie Herriota na kongresie w Clermont-Ferrand uchwalono prawie jednogłośnie rezolucję, aprobującą politykę Herriota i potępiającą kampanię uprawia-

jącą przeciwko niemu. Ministrom radykalnym, wchodzącym w skład gabinetu Doumergue'a, wyrażono uznanie i uchwalono kilka postulatów pod adresem rządu.

**PARYŻ (Pat).** Przywódca opozycji Cudeneł zrzekł się stanowiska wiceprezesa partii radykalnej i zwołał zebranie swoich zwolenników, na którym postanowiono założyć nowe stronnictwo pod nazwą partii radykalno-socjalistycznej im. Kamili Pelletan. Utworzono komitet, którego przewodniczącym został Pelletan, faktycznym jednak przewodniczącym jest Cudeneł.

**PARYŻ (Pat).** Były minister Dalimier, po otrzymaniu wiadomości o wykluczeniu go z partii radykalnej, wystosował do prezesa Herriota list, w którym podkreśla, że poddaje się uchwałom partii i wyraża nadzieję, że powróci do partii w chwili, gdy prawda będzie wyświełona.

## Pół wieku w służbie Narodu.

Pół wieku mija od chwili założenia pierwszego gniazda sokolego na ziemiach Inowrocławskich, w stolicy Kujaw Inowrocławiu; pół wieku wytężonej pracy nad wzmocnieniem sił fizycznych i moralnych Narodu.

Za przykładem Inowrocławia poszedł wkrótce Poznań, dalej Bydgoszcz, Szamotuły, Gniezno, Berlin, Ostów, Pleszew, Srem i Kruszwica. We wszystkich tych miastach powstały dobrze się rozwijające gniazda Sokole, które uznając zasadę „w jedności siła” czyniły starania w celu formalnego połączenia się. Również i w tym kierunku przodowało gniazdo inowrocławskie, które też w roku 1893 zaprosiło wszystkie istniejące gniazda na pierwszy wspólny pokaz. Stawilo się wówczas 60 drubów ćwiczących. Pierwszy zlot w Inowrocławiu, mający w myśli odezwę złotowej ówczesnego prezesa gniazda dr. Krzymińskiego, w setną rocznicę drugiego rozbioru Polski budzić życie i ducha w dzielnicy pruskiej, zaszczylił swą obecnością; długoletni naczelnik związkowy dr. Antoni Darski ze Lwowa, dr. Wiktor Osiałacz ze Lwowa, dr. Serwacki z Przemysla, dr. Styczeń z Krakowa oraz syn ziemi kujawskiej, profesor wszechni lwowskiej Jan Kasprzowicz. Na tym zlocie postanowiono w zasadzie utworzyć „Związek Sokółów Wielkopolskich” przemianowany później na „Związek Sokółów Polskich w państwie niemieckim”.

Pierwszy zlot „wszechsokoli” odbył się w Poznaniu w dniach 14, 15 i 16 sierpnia 1896 r. Władza policyjna odrzuciła wniosek o zwolnienie na pochod, wstąpił na widownię ograniczony dla członków gniazd i ich rodzin zezwoleniu na przyjazd pod rozmaitemi zastrzeżeniami aż... 5 drubom z Malopolski. Do ćwiczeń stanęło wówczas już 231 drubów. Zlot udał się wspaniale, co spowodowało ostrzejsze represje policyjne. Pożyły się zakazy, grzywny, procesy, Sokola uznano za organizację polityczną, przysyłając na zebrania czujnego przedstawiciela władzy.

Na zlot związkowy w roku 1904 zezwolono tylko pod warunkiem, że zebrani względnie ćwiczący się, nie będą widoczni dla publiczności idącej drogą. Otoczono długi tały ogród płaciami. Zlot okręgowy w następnym roku 1905 mógł się odbyć tylko w ogrodzie prywatnym, parku miłostawskim Józefa Kościelskiego. Gospodarzowi jak i wybitniejszym gościom tego zlotu wytoczono długotrwałe procesy.

Zlot związkowy w roku 1908 w Poznaniu policja zakazała i przeniesiono go wówczas do Galicji do Oświęcimia. Ostatni imponujący przed wojną zlot związkowy odbył się w Poznaniu 1913 r., którego policja ze względu na wyrok uzyskany przez Związek w najwyższym trybunale, zakazać nie mogła.

Po uciśnieniu się zawieruchy wojennej, przystąpiono do wytrwałej pracy w wolnej już Ojczyźnie, do której odrodzenia przyczyniła się w niemałym mierze działalność przedwojenna Sokola. Pokazem zewnętrzny tężyny organizacyjnej „Sokola” są i nadal złoty, ciesząc się tak wielkim poparciem społeczeństwa Wielkopolskiego. Dla uczczenia 50-cio lecia założenia pierwszego gniazda w byłym zaborze pruskim, odbędzie się zlot jubileuszowy trzech sokolskich dzielnic zachodnich, śląskiej, pomorskiej i wielkopolskiej w Poznaniu w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca, pod protektorem Ignacego Paderewskiego. Przygotowania do tego wielkiego święta sokolego trwające już od kilku miesięcy są w pełnym toku.

## Niezwykłe praktyki.

„Robotnik” donosi ze Lwowa: Od kilku dni organa policji państwowej nieraz w późnych godzinach wie czornych odwiedzają domy, w których mieszkają pracownicy ubezpieczeni i przeprowadzają wywiad u dozorców, właścicieli realności i sąsiadów, informując się o generalnej pracowników, przynależność do organizacji zawodowych, politycznych i t. d. Bardziej gorliwi funkcjonariusze policji starają się zbadać tryb życia pracowników, oraz... z kim oni utrzymują stosunki towarzyskie.

Jak się dowiadujemy, wywiad ten przeprowadza policja na żądanie dyrekcji ubezpieczalni(!). Powyższe zarządzenie ubezpieczalni społecznej, niepraktykowane dotychczas nawet przez b. komisarza lwowskiej Kasy Chorych i c. k. szpiega Józefa Nadzieję, wywołało wśród pracowników ubezpieczalni, bez względu na przekonania polityczne, niebывале oburzenie.

## Sala do wynajęcia

na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

## Utworzenie nowego ministerstwa Gospodarstwa Narodowego?

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Kilkakrotnie już w prasie pojawiały się pogłoski o zamierzeniach należącej do B. B. tak zw. Partii Pracy. M. in. w partii rozpatrywany jest projekt utworzenia Ministerstwa Gospodarstwa Narodowego, które miałyby objąć agendy ministerstwa rolnictwa, przemysłu i handlu, opieki społecznej oraz agendy ministerstwa skarbu, dotyczące obrotu pieniężnego.

Projekt ten łączy się z planem, uruchomienia wielkich robót publicznych kosztem 800 milionów zł. W jaki sposób fundusze te miałyby się uzyskać, niewiadomo. Prawdopodobnie projektodawcy myślą o wyszczerzeniu jakichś bonów, czy innych środków inflacji bez dewaluacji. Projekty te znajdują podobno poparcie „Lewiatana”.

## Uroczystości ku czci Sobieskiego w Budapeszcie.

**BUDAPESZT (Pat).** Dziś przedpołudniem odbyła się uroczystość odsłonięcia tablicy z płaskorzeźbą króla Jana III, umieszczonej na jednym z domów przy ul. Sobieskiego.

Dzisiaj na placu Palfy, bogato udekorowanym sztandarami polskimi i węgierskimi, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika gen. Bema.

Z inicjatywy krajowej „akcji katolickiej” odbyła się w Budapeszcie akademja polsko-węgierska, na której przemawiał arcyksiążę Józef

## Historyczny zamek w Lubomiu ma przejść w ręce niemieckie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Bank Niemców Spiskich wystawił na licytację historyczny zamek w Lubomiu, należący do hr. Zamoyskiego. Wszelkie układy zawiodły, gdyż Niemcy chcą konieczności dostać w swoje ręce historyczny zabytek polski. Podobno hr. Zamoyski zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego z prośbą o udzielenie mu pożyczki w celu spłaty uciążliwego wierzyciela i uratowania cennego zabytku.

## Odwołanie posłów estońskich.

**TALLIN (Pat).** Rozporządzeniem prezydenta państwa zostali odwołani z zajmowanych stanowisk posłowie z Warszawy Pusta i poseł w Londy-

nie Kallas. Według pogłosek minister Pusta otrzymał ma nowe stanowisko w MSZ.

## Pogrzeb Menżyńskiego.

**MOSKWA (Pat).** Dziś odbył się grzeb szefa GPU, Włodzimierza Menżyńskiego. Na placu zebrali się tłumy robotników, oddziały GPU i czerwonej armii. Po przemowie-

niach urnę z prochami zmarłego przeniesli Stalin, Mołotow, Kağanowicz i Woroszyłow pod mur krematorium, gdzie ją wmurowano.

## Aresztowanie znanego prowokatora.

**RYGA (Pat).** Policja lotewska aresztowała w pociągu, jadącym z Berlina, niejakiego Adama Erdmana vel Birzę, znanego aferzystę politycznego i prowokatora. Jak podaje dziennik „Siedziemia”, Erdman brał udział w zabójstwie Niemca Mirbacha, generała Eichhorna oraz

w kompromitacji Sawinkowa. Ponadto Eidman posiadający jest o kradzież brylantów, papierów wartościowych i pieniędzy, należących do byłego ministra Rosji carskiej, Sazonowa. Suma kradzieży obliczona jest przez żonę Sazonowa na 350.000 dolarów.

## Od Administracji.

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM MIEJSCOWYM, którzy załączają za opłatą prenumeraty „DZIENNIK WILEŃSKI” będziemy zmuszeni BEZWZGLĘDNE wstrzymać przesyłanie pisma z dniem 15 Maja 1934 r.

## Znowu wypadek u Lardellego. Runięcie sufitu w cukierni na Polnej.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

**WARSZAWA.** Przy ul. Polnej 30 w cukierni „G. G. Lardelli” w sobotę wieczorem w ogólnej sali oberwał się tynek w środkowej części sufitu. Na szczęście wypadku z ludźmi nie było.

**Dzisiaj domaga się kolei.**

Akcja, wszczęta w sprawie budowy portu w Druż, oraz zamiar urządzenia portu rzeczno-jezernego w Dziśnie skłoniły Kresowy Związek Ziemi w Dziśnie oraz mieszkańców miasta Dziśnie do czynienia energicznych kroków w sprawie budowy kolei Dziśna — Miory. Związek ziemian opracował wyczerpujący memoriał w tej sprawie, który przesłał zainteresowanym i miarodajnym czynnikom państwowym. W memoriale tym m. inn. czytamy:

W zrozumieniu wielkiej doniosłości budowy kolei do Dziśny, miejscowa ludność od roku 1922 czyniła starania u władz o połączenie Dziśny torami kolejowymi i chociaż projekt budowy kolei Dziśna — Ziabki na wniosek ministra komunikacji był rozpoznany i zatwierdzony przez państwową Radę kolejową i wielokrotnie popierany potem przez Wileńską Dyрекcję Kolejową, jednak do obecnego czasu nie został zrealizowany.

Tor kolejowy Woropajewo — Druż ominął okolice Dziśny i najbogatszą część kraju po lewym brzegu rzeki Dziwny, projektowana zaś odnoga od Dziśny do Szarkowszczyzny, pomimo zapowiedzi czynników miarodajnych, dotąd nie została uskuteczniła. Obecnie wysuwa się nowy projekt połączenia torami kolejowymi Dziśny ze stacją kolei Miory. Połączenie to byłoby najkrótsze i obsługiwałoby wszystkie okolice położone wzdłuż rzeki Dziwny.

Odległość Dziśny od Miory wynosi 35 km. Tor Dziśna — Miory obsługiwałby potrzeby miejscowej ludności, tak pod względem dogodnej komunikacji z Wilnem i Druż, jak i transportu wszelkich towarów, oraz przewozu ładunków i żywności do strażnic K. O. P. położonych przy Dziwnie. Budowa tego toru zatrudniłaby głodujących i bezrobotnych.

Wobec tego że trakt Dziśna — Druż, ewentualnie Dziśna — Miory ma szerokość 18 m. przeto tor kolejowy może być prowadzony tym traktem, nie posiadając bowiem ostrego zakrętu i wielkich wzniesień. Projektowana linia kolejowa zamortyzuje koszty budowy już w najkrótszych latach, gdyż przewóz towarów będzie zapewniony, a mianowicie:

1. Północna część powiatu przez którą przechodzić będzie projektowana linia produkuje na szeroką skalę len i siemię lniane. Obecna produkcja wynosi około 100 wagonów siemienia lnianego i 200 wagonów włókna, a z podniesieniem się ceny na ten towar, produkcja zwiększy się 3—5-krotnie.

2. Wielka ilość ogrodów owocowych daje około 300—400 wagonów ładunku z Dziśny i okolic.

3. Przy normalnych warunkach klimatycznych rejon Dziśny produkuje olbrzymią ilość żyta, pszenicy, peluszek, owsa, jęczmienia, kartofli, warzyw, ogórków, kapusty, siana, koniczy, słomy i t. p. Na transport nadmiaru ich potrzeba 400—500 wagonów rocznie.

4. Rejon Dziśny ma doskonale zorganizowane i rozwijające się mleczarnie spółdzielcze w Dziśnie, Sieckowie, Ponizowie, Turkowie i Kuryłowiczach, które wyrabiają rocznie około 150 ton masła. Oprócz tego są prywatne serowarnie w Wianuży, Aleksandrii i Krasnopolu, produkujące na eksport.

5. Pojezierze Dziwińskie z jego zapasami ryb da też poważną cyfrę eksportu.

6. Dla wywozu bydła i nierogacizny potrzeba około 100—1500 wagonów rocznie.

7. Z Dziśny hurtownicy wywożą wielką ilość standardyzowanych jaj oraz drobiu domowego, jagód leśnych, grzybów, skór i t. d.

8. W okolicy Dziśny istnieją cegielnie i piece wapienne, a przy tamnym opale wyroby produkowane przez nie mogą być wysyłane w głąb kraju, gdzie będą skutecznie konkurowały w cenie.

9. W pobliżu Dziśny są olbrzymie lasy skarbowe i prywatne, materiał leśny spławia się wodą, potem zaś będzie wysyłany koleją, na co potrzeba dużą ilość wagonów. Dziśna położona jest przy ujściu rzeki Dziwny do Dziwny i po przełożeniu kolei będzie najlepszym punktem dla uruchomienia przemysłu tartakowego, który zatrudni wielką ilość robotników, a kolei dostarczy ogromnego ładunku.

Kolej przyczyni się do rozbudowy kraju, umożliwi eksport i import, rozszerzy produkcję rolną i przemysłową, powstają zakłady przerobek wszelkich materiałów i płodów rolnych, a przedewszystkiem wybitnie wpłynie na dodatni rozwój kultury. Nie będzie ona ciężarem dla państwa, gdyż do budowy będą użyte bezrobotni, zatrudnienie ich wywrze moralny wpływ. Kolej przyniesie państwu dochód w postaci rentownej linii, która połączy i zespoli jedną z lepszych połaci kraju z Macierzą.

Jak nas informują, sprawa budowy tej odnogi kolejowej wzięta została poważnie przez ministerstwo Komunikacji i kwestia realizacji zależna jest od kolejności dotacji Funduszu Pracy.

**KRONIKA.**

**Stan gospodarczy Wileńszczyzny.**

Stowarzyszenie Techników Polskich w Wilnie w lokalu przy ul. Wileńskiej 33 organizuje cykl zebrań dyskusyjnych, w których ma być poruszona sprawa „podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny”.

W ramach powyższych zebrań dyskusyjnych wygłoszone będą następujące referaty:

1) Inż. H. Jenz, wiceprezydent m. Wilna, dn. 14 bm. omówi „Program inwestycyjny m. Wilna”.

2) Dyr. A. Zubelewicz dnia 18 bm. omówi „Sprawę drogową i możliwości jej rozwiązania na Wileńszczyźnie”.

3) Inż. J. Glatman, dyr. elektrowni, dn. 22 bm. poruszy sprawę „Zagadnienia gospodarki energetycznej na Wileńszczyźnie”.

4) Inż. W. Barański, dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej, dn. 25 bm. omówi „Leśnictwo i przemysł drzewny”.

5) Inż. Czerniewski i inż. Zemojtel, nac. wydziału Koin., omówią „Program gospodarczy rolnictwa Wileńszczyzny” oraz „Sprawę melioracji i reformy rolnej wsi Wileńszczyzny”.

6) Dzień 1 czerwca zostanie poświęcony omówieniu sprawy przemysłu rolno i iniarstwa na Wileńszczyźnie.

7) Dnia 8 czerwca ogólna dyskusja i uchwalenie tez.

Początek zebrań o godz. 19.30. Wstęp wolny i bezpłatny. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.**

— Ze Związku oficerów rezerwy. Zarząd Koła wileńskiego Z. O. K. podaje do wiadomości swych członków, iż przyjmując zapisy na udział w zajęciach taktycznych w polu, które będą zorganizowane w dniu 27 maja, 3 czerwca i 17 czerwca pod kierownictwem wykładowców z kursu zimowego 1933-34 r. Zbiórka uczestników zajęć połowych w dniu oznaczonym odbędzie się o godz. 6-ej rano na placu Orzeszkowej, skąd punktualnie o godz. 6-ej rano specjalnym samochodem nastąpi odjazd na miejsce zajęć w okolicy Wilna. Powrót z zajęć nastąpi o godz. 12-jej w południe tego samego dnia. Przejazd na zajęcia i z powrotem bezpłatny.

— Z działalności Okręgu Kolejowego L. O. P. P. Odbijający się obecnie na terenie całej Dyrekcji kolejowej XI tydzień lotniczy jest właśnie doskonałym momentem, w którym szerszy ogół społeczeństwa bliżej się styka z działalnością L. O. P. P. Jest przeto rzeczą wielce wskazaną zapoznać przynajmniej pobieżnie z dotychczasowym dorobkiem na polu obrony przeciwlotniczej okręgu kolejowego L. O. P. P. Główną troską Zarządu Okręgowego są stałe zabiegi dookoła zwiększenia liczby członków. Skrupulatnie prowadzona statystyka wykazuje stały ich wzrost, zbliżając się do idealnego stanu, jakim jest hasło: „Ty lu członków LOPP, ilu pracowników kolejowych”. Hasło to jest już bliskie realizacji, bowiem wiele urzędów i miejsc pracy, rozsypanych na terenie rozległej dyrekcji kolejowej, doprowadziło liczbę członków do 100 proc., że wymienimy Oddział drogowy w Białymstoku, warsztaty drogowe w Starosielcach i szeregu innych instytucji kolejowych. Na czterdzieści prawie jednostek administracji kolejowej, które są wydziałami, oddziałami, warsztatami poszczególnych służb związanych z kolejnictwem, tylko w jednym wypadku liczba członków nie przekracza 70 proc.

W zależności od ilości członków znajduje się budżet Okręgu, który od szeregu lat oparty jest na realnych podstawach. Rok ubiegły np. pomimo iż finansowo był ciężki, zamknięty został nadwyżką prawie 2 i pół tysiąca wobec preliniowanej kwoty 71.500 zł.

**Teatr i muzyka**

— Teatr Miejski Pohulanka. — Dziś o godz. 8 wiecz. Teatr Pohulanka gra doskonałą komedię współczesną J. Devala p. t. „Towariszcz”. Sztuka ta jest osnuta na tle życia emigracji rosyjskiej w Paryżu. Ceny propagandowe.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Towariszcz” — ceny propagandowe.

— Teatr Muzyczny „Lutnia”. Dziś po cenach propagandowych grana będzie ostatnia nowość repertuaru „Niech żyje młodość!”, która od początku do końca jest widowiskiem wesołym. Ceny propagandowe.

— Gościnne występy „Nowego Momusa” w „Lutni”. Już jutro i w środę odbędą się dwa przedstawienia popularnego w Warszawie zespołu „Nowy Momus”. Po raz pierwszy w Wilnie wystąpi znana dobrze z płyt i radia Olga Kamińska, z bogatym repertuarem nastrojowych piosenek i romanśów cygańskich. Wielką atrakcją będą występy Tadeusza Bocheńskiego, popularnego speakera Polskiego Radja, w specjalnym repertuarze. Najlepszy polski duet taneczny Ney'ów wykona szereg nowych ekscentrycznych tańców.

— Zespół Reduty wystąpi z nagrodzoną przez Związek Autorów Dramatycznych komedią A. G. Siedleckiego p. t. „Czwarty do Briedza” z udziałem I. Falenkiej, Z. Sykulskiego, W. Kuncewicza, S. Orzechowskiego, J. Lisowskiego, w miastach następujących: 14 maja w Głębokim, 15 — w Królewsczyźnie, 16 — w Iwierciu, 17 — w Wołozynie, 18 — w Lidzie, 19 — w Nowogródku, 20 — w Nieświeżu, 21 — w Horodzieju i 22 maja w Hancewiczach.

— Teatr Objazdowy gra w dalszym ciągu świetną komedię Geyera p. t. „Kobietka z eleganckiego świata” dziś w Postawach, jutro w Głębokim.

Uwaga! Dnia 19-go maja r. b. Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardynskim. Dana będzie współczesna komedia „Cudze dziecko”.

**POLSKIE RADJO WILNO.**

Poniedziałek, dnia 14 maja 1934 r. 7.00: Czas. Muzyka. Przelg. prasy.

**SPORT**

**W. Jagoda najlepszym strzelcem Wilna.**

W międzyklubowych zawodach strzeleckich zorganizowanych przez „Sokół” uzyskano następujące wyniki:

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół P. Sz. Technicznej „Vector” 1348 pkt. (Aleksandrowicz, Siniewicz, Kucza, Łabszewicz i Kuczyński), 2) — Strzelec 1344 pkt., 3) — P. K. S. 1344 pkt., 4) — K. P. W. 1310 pkt. i 5) — Sokół 1308 pkt. Z wyników tych widać od razu wysoki poziom zawodów i rywalizację poszczególnych zespołów między sobą. W konkurencji drużynowej udział brało 13 drużyn.

W punktacji drużynowej pań pierwsze miejsce zajął zespół K. S. Rodziny Wojskowej 1293 pkt. (Reissowa, Lewkowiczowa, Pfeiferowa, Mazurkiewiczowa i Malcowa), drugie miejsce zajęło Przystosobienie Wojskowe Kobiet 1107 pkt.

Indywidualnie wśród pań największej punktów zdobyła p. Kiereska.

Strzelec 275 pkt., 2) Reissowa 267 pkt., 3) Kontrymowiczówna 267 pkt., 4) Malcowa 262 pkt.

Wśród panów piękny sukces odniósł znany sportsmen Jagoda z P. W. Wilno 2, osiągając wynik 283 pkt. Jagoda pokonał o jeden punkt mistrza Wilna Dereckiego z P. K. S., który wybił 282 pkt., trzecie miejsce zajął Aleksandrowicz „Vector” również 282 pkt. Wyniki indywidualne potwierdzają wysoki poziom tych zawodów, które są jakgdyby zapowiedzią zbliżających się mistrzostw Wilna, które niewątpliwie przyniosą nam niejedną ciekawą sensację sportową.

Rozdanie nagród odbędzie się w dniu 27 maja o czym organizatorzy jeszcze dodatkowo powiadomią zainteresowanych strzelców. Nagrody ofiarowane mają być wystawione do oglądania w jednym z okien sklepowych przy ul. A. Mickiewicza.

**Komisarz pływaki w Wilnie.**

Zarząd P. Z. Pływackiego zamierza podobno rozwiązać oddział wileński Polskiego Zw. Pływackiego, mianując komisarza.

Chodzi w danym wypadku o stare grezki, związane z konferencjami pływackimi, które zwołane były w roku ubiegłym z okazji przy-

jazdu do Wilna delegata P. Z. P.

Wątpimy jednak, czy P. Z. P. znajdzie w Wilnie osobę, która zgodzi się stanąć na „gruzach Kartaginy”, budując z niczego baseny pływackie, które są zasadniczą kłosa niezgody.

**A. Z. S. — Berliner Sport Club.**

Drugi dzień międzynarodowego meczu lekkoatletycznego Berliner Sport-Club — AZS wski zgrupował w parku Paderewskiego około 1.500 widzów. Tym razem przewaga Niemców była wyraźniejsza, niż pierwszego dnia. Dopiero zwycięstwo Pławczyka w skoku w dal i skoku o tyczce oraz zwycięstwo polskie w sztafecie olimpijskiej spowodowało, że porażka jest stosunkowo nieznaczna.

Wyniki są następujące: 110 m. przez płotki — 1) Langwald BSC 16 sek., 2) Schultz BSC 16,5 sek., 3) Twardowski AZS. 5.000 m. — Goehrt BSC 15:46,8 sek., 2) Bree BSC 15:46,8 sek., 3) Duplicki AZS 16:08,4 sek. Rzut dyskiem — 1) Reymann

BSC 44,03 m., 2) Pławczyk AZS 44,76 m., 3) Eberle BSC 41,62 m.

400 m. — 1) Poeschke BSC 51,3 sek., 2) Kostrzewski AZS 52,4 sek., 3) Steege BSC.

Skok w dal — 1) Pławczyk 685, 2) Goenert BSC 675, 3) Schultz BSC 646.

Skok o tyczce — 1) Pławczyk 350, 2) Deutsche BSC 340, 3) Eberle BSC również 340.

Sztafeta olimpijska — 1) AZS 3:26,6, 2) BSC 3:30,2.

W ogólnej punktacji zwyciężył BSC 73 punkty przed AZS 61 punktów.

Mecz lekkoatletyczny Poznań — Łódź reprezentacji kobiecych zakończył się zwycięstwem Poznań 64:54. Wyniki słabe.

**Garbarnia na czele Ligi.**

Wczorajsze mecze piłkarskie wysunęły na czoło Garbarnię, która pokonała Warszawiankę 4:0.

Ruch natomiast stracił pierwszy swój punkt, gdyż z Legią został ustalony wynik remisowy 2:2.

W Łodzi zaś Ł. K. S. pokonał

Polonię 1:0. Bramkę zdobył Herbsztreich.

Lwowska Pogoń w Belgii przegrała wczoraj w Leodjum 1:0. Belgowie grali brutalnie. Matjas został kontuzjowany. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry.

**Nadużycia w b. Powiatowej Kasie Chorych.**

W ciągu dwu dni ostatnich III-ci wydział sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego K. Bobrowskiego rozpoznawał sprawę Tadeusza Dieszlajtisa, b. kierownika buchalterji b. Powiat. Kasy Chorych, oskarżonego o nadużycia na szkodę tej instytucji.

Akt oskarżenia inkryminuje pod sąd, iż w ciągu czterech pierwszych miesięcy 1931 r. sporządził szereg fikcyjnych asygnat na różne kwoty za rzekomo dostarczone dla K. Ch. lekarstwa przez apteki rozsiępane po prowincji. Ogólna suma w ten sposób podjętych pieniędzy wynosi około 1500 zł. oraz że w związku z tem wprowadzał w błąd urzędującego wówczas komisarza K. Ch. pułk. Herlta — przez przedstawienie mu do aprobaty wymienione asygnaty, uzyskując w ten sposób od niego polecenie wypłaty z kasy sum, które wypłaci nie podlegały.

Osk. Dieszlajtis w dłuższym wyjaśnieniu dowodził, iż oskarżenie jest bezpodstawne, gdyż on nie dopuścił się żadnych malwersacji. Ujawnione nadużycia sięgają poprzednie-

go okresu i tłumaczyć je należy wadliwym systemem prowadzenia księgowości i uskuteczniania rozrachunków. Prócz tego oskarżony dowodził, iż on jak również kom. Hertel był źle widziany przez personel K. Ch. rekrutujący z pośród faworyzowanych poprzednio PPS-owców, którzy rozmyślnie uwikłali go w aferę.

Sąd zabrał około 20 świadków oraz odczytał szereg zeznań osób, które na rozprawie nie przybyły.

Oskarżyciel publiczny oraz pełnomocnik K. Ch. dowodzili stanowczo winę podsądnego, domagając się wymierzenia mu odpowiedniej kary oraz zasądzenia od niego strat, jakie poniosła K. Ch.

Obronca mec. Eydrygiewicz, dowodził bezzasadności oskarżenia i wnosił o uniewinnienie oskarżonego.

Sąd, uznając winę osk. Dieszlajtisa za udowodnioną we wszystkich punktach oskarżenia, skazał go na łączną karę 1 i pół roku więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich przez 5 lat.

**Wielki pożar przy ul. Gęsiej.**

Ubiegłej nocy mieszkańcy ul. Gęsiej zostali zaalarmowani pożarem, jaki wybuchł w domu Nr. 7 w mieszkaniu niejakiego W. Wobalewicza.

Ogień szybko objął cały dom, a następnie płomienie przetrzcuciły się na sąsiednie zabudowania. Wśród mieszkańców powstała nieopisana panika. Rozbudzeni poczęli w popłochu wyrzucać z domów najcenniejsze przedmioty. Tymczasem zaalarmowano straż pożarną, która przybyła w całym składzie z kompletnym taborem.

Mimo wprost nadludzkich wysiłków nie zdołano już uratować płonących domów, lecz natomiast zdołano umiejscowić pożar, nie dopuszczając ognia na dalsze zabudowania, gdyż przegrzano spaleniem się całej ulicy, na której znajdują się przeważnie drewniane zabudowania mieszkalne. Pastwą płomieni padły domy: W. Wobalewicza, Motela Skira (Gesia 12) i Abama Tajma (Gesia 10).

W wyniku pierwsiastkowego dochodzenia zdołano ustalić, iż pożar powstał w mieszkaniu sublokatora Wobalewicza — stolarka Koskow-



**ZYGZAKI.**

— W najbliższy wtorek o godz. 20 w lokalu Ośrodka W.F. odbędzie się zebranie wszystkich sędziów lekkoatletycznych O.Z.L.A.

— Stała się znów aktualną sprawa zwolnienia nadzwyczajnego zgromadzenia P.Z.L.A. Za zwolnieniem opowiedziały się następujące miasta: Wilno, Kraków, Katowice i Białystok. Chodzi, jak wiemy, o sprawę wyznaczenia przez Zarząd P.Z.L.A. mistrzostw Polski do Poznania, co niezgodne jest z wolą walnego zgromadzenia, które odbyło się w lutym.

— Piłkarska drużyna mistrza Austrii Admira nadesłała propozycję rozegrania w pierwszych dniach czerwca meczu.

— Do Wilna ma w najbliższym czasie przyjechać znany działacz sportowy Lotwy p. prezes Z. Z. Robert Plume.

— W Budapeszcie 40 tysięcy widzów przysłało się zawodom piłkarskim Węgry — Anglja 2:1 (0:0).

— W najbliższą środę odbędzie się pierwszy trening juniorów piłkarskich o godz. 16 na stadionie W.K.S. przy ul. Werkowskiej. Zgłoszenia na treningi przyjmuje W. Lachowicz na boisku. Opiekę nad młodocianymi piłkarzami objął W. K. S. „Smigły”.

— Doroczne walne zebranie Wil. Okr. Zw. Narciarskiego odbędzie się 23 maja o godz. 19 w lokalu Banku Gospodarstwa Krajowego.

— Po szeregu trudności natury zasadniczej udało się Polakom Zw. Zbliżenia Międzynarodowego dojść do porozumienia przy organizowaniu kursu sportów wodnych w Trokach. Kurs rozpocznie się 1 lipca.

— Został już zamianowany przez p. wojewodę wileńskiego nowy skład Miejskiego Kom. W. F. P. W. na okres 2 lat. Pierwsze zebranie nowego Komitetu odbędzie się niebawem.

**WYPADKI.**

— Wypadek z p. Włodz. Kurecem. Wczoraj jadąc motocyklem zsołą Trocką, znany sportowiec p. Włodzimierz Kurec chciał ominąć furmankę i wpadł nieszcześliwie w druty kolczaste P. Kurec pokaleczył sobie ręce i nogi. Stan zdrowia nie budzi jednak obaw. Znajduje się on w mieszkaniu swoich rodziców w Grzegorzewie.

— Wypadek z mjr. Mierzejewskim. W czasie strzelań z broni małokalibrowej został postrzelony w nogę znany działacz sportowy mjr. Mierzejewski z 6 p. leg.

Po udzieleniu pierwszej pomocy i wyjęciu kuli, mjr. Mierzejewskiego przewieziono do szpitala, gdzie będzie musiał przebywać około miesiąca. Rana nie budzi poważniejszych obaw.

— Przykra przygoda parzy kąpiących się w łnian. Niezwykle przykra niespodzianka spotkała p. J. Bobrowicza (Połocka 9) i jego przyjaciółkę, p. B., podczas zążywania kąpielii w rzece Wilence na Belmontce. W pewnej chwili, gdy kąpiący się odpłynęli dalej od miejsca, gdzie znajdowały się ich ubrania, jakiś złodziej zabrał im ubranie wraz z obuwiem.

P. Bobrowicz z przyjaciółką znaleźli się w sytuacji bez wyjścia, gdyż w kąpielowych strojach nie mogli udać się do domu, zaś w pobliżu nie było nikogo ze znajomych, których można byłoby prosić o pomoc.

Dopiero po godzinie powiadomiono policję, która dopomogła parze wybrnąć z kłopotu.

**KRONIKA POLICYJNA.**

— Przy nieprzestrzeżeniu dnia niedzielnego. W związku z nieprzestrzeżeniem dnia niedzielnego w dniu wczorajszym władze policyjne sporządziły około 20 protokołów karnych za handlowanie w niedzielę.

— Protokoły za ospalstwo i zakłócenie spokoju. W ciągu soboty i niedzieli za zakłócenie spokoju publicznego i ospalstwo sporządzono 17 protokołów karnych.

**Naskuteczniej wale z zebraństwem można prowadzić za pomocą bonów lańmucznych „Caritas”.**

# CHALLENGE.

Chociaż do zawodów Challenge'ych mamy jeszcze sporo czasu, jednak zainteresowanie wielkim metingiem lotniczym rośnie z każdym dniem. W tym roku Challenge cieszyć się będzie w Polsce specjalnym powodzeniem, gdyż organizacja tej tak poważnej imprezy została powierzona Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polski.

Na wstępie przypomnijmy sobie historię Challenge'u, który w ciągu pięćdziesięciu lat bardzo ciekawie i szybko się rozwijał. A więc

### historja Challenge'u

rozpoczął się w roku 1929. Zawody zostały zorganizowane we Francji, a piękny puhar Challenge de Tourisme International zdobyty został przez Aeroklub von Deutschland. Bohaterem zawodów był sławny pilot Fritz Morzik.

Ten sam lotnik Fritz Morzik zdobył puhar w roku 1930, a w dwa lata później Fr. Morzik jest najgłośniejszym konkurentem Franciszka Zwirki, który w Berlinie zdobył puhar Aeroklubu polskiego cenny puhar Challenge'owy.

Rok 1932 był okresem przełomowym. Postanowiono bowiem zmienić dotychczasowy system rozgrywania zawodów. Zmiana polegała na tym, że poprzednio mogły uczestniczyć samoloty turystyczne dwuosobowe, a teraz tylko jednoosobowe. Zmiana ta wpłynęła na podniesienie się poziomu sportowego zawodów, gdyż od zawodnika wymagana będzie samodzielność. Wiedzieć trzeba, że zawody Challenge'owe składają się nie tylko z loty okrężnego, ale również i egzaminu technicznego.

### A teraz wniknijmy w szereg cyfr,

które mówią nam o ogromnych wysiłkach zawodników, jak również o wielkich przygotowaniach technicznych Challenge'u, którego trasa w roku 1929 wynosiła 6.000 km., w 1931 już 7.500, a obecnie powiększono prawie do 10 tysięcy, bo w linii prostej wynosi 9.500 km. Wysiłek dzienny wzrasta z 435 do 1400 km., a maksymalna szybkość w pierwszym Challenge'u notowała się rekordem 143 km./godz., w roku 1932 wynosiła 200 km. na godzinę, a w tym roku przewiduje się poprawę do 210 kilometrów. Oczywiście, że są to przeciętne liczby. Nie plega najmniejszej wątpliwości, że na niektórych odcinkach szybkość ta jest za dziwniawa.

### Challenge dzieli się na dwie grupy

zawodów. Do pierwszej zaliczają się próby techniczne które trwają aż 10 dni. Są to próby samolotów, które czeka wielki, gigantyczny raid 10.000 kilometrów. Trzeba więc rzeczwiście dobrze przedtem zbadać, czy samoloty i ich lotnicy posiadają pełne kwalifikacje sportowe.

Oceną własności technicznych jest przydatność i bezpieczeństwo, a więc są tutaj najrozmaitsze próby wytrzymałości, próby szybkości minimalnej, egzamin zapuszczania motoru i t. p.

Celem prób technicznych jest pobudzenie zachęty konstruktorów, by wciąż udoskonalali samoloty. Start został ograniczony do 8 metrów, w tej samej odległości trzeba umieć wylądować. Do tych wszystkich prób trzeba jeszcze dodać, że brana jest pod uwagę ekonomia silnika.

Po tych dziesięciodniowych próbach, które odbędą się w Warszawie, wszyscy zawodnicy rozpoczną lot okrężny, który posiada

### ciekawą trasę

biegnącą przez następujące miejscowości: Warszawa, Królewiec, Berlin, Kolonia, Bruksela, Paryż, Bordeaux, Pau, Madryt, Sevilla, Casablanca, Meknes, Sidi-Bel-Abbes, Algier, Biskra, Tunis, Palermo, Neapol, Rzym, Zagrzeb, Wiedeń, Brno, Praga, Katowice, Lwów, Wilno i Warszawa.

Najtrudniejszym odcinkiem trasy jest przelot przez Hiszpanię. W Hiszpanii dla lotników jest zła gościnność. Nie posiadają oni bowiem dogodnych lotnisk. Męczarnia zaczyna się od miasta Pau, a skończy się bodaj dopiero we Włoszech. Lotników przesładować będzie słońce.

### Okropne upały

będą w Seville i w Afryce. Temperatura wpływa zabójczo nie tylko na lotników, ale również i na aparat, a w pierwszym rzędzie na silnik, który strasznie prędko rozgrzewa się. W tym roku włączono specjalnie do trasy Afrykę dlatęgo, by warunki lotu były dostosowane do wszystkich możliwości, a wiemy, że obecnie w Afryce lotnictwo jest jedynym bodaj dogodnym środkiem komunikacji, chociaż Francuzi budują się na gwałt.

Afryka dostarczy lotnikom moc wrażeń, a niejedną chyba będzie musiał zrezygnować z dalszego lotu.

Lecąc z Algieru do Biskry, zawodnicy ogiadać będą

### 200 km. Sachary.

Morze piasku stanowić będzie również poważną przeszkodę, bo jeżeli ktoś będzie musiał wylądować, to potem jest trudno wystartować. Piasek dostaje się niemal wszędzie, zanieczyszczając silnik.

Przelot przez skrawek morza Śródziemnego będzie bardzo pilnie strzeżony przez statki i specjalną usługę Challenge'ową.

W Europie środkowej lotnicy nie powinni napotkać na większe przeszkody, a w Polsce wszyscy będą zapewne czuli się, jak u siebie w domu.

Niejednego zainteresuje, jak Challenge wyglądać będzie

### w Wilnie

na ostatnim swoim odcinku.

Lotnicy do Wilna przylecą od strony Lwowa przez błota pińskie, gdzie bardzo łatwo można zablądzić i przebrać cały Challenge. W dniu 11 września na Porubanku zbierze się tłum widzów, by oczekiwać zawodników, którzy według ścisłych obliczeń mają być w godzinach od 11 do 14. Na lotnisku zawodnicy spędzą kilka minut, by nabrać benzyny i smarów. Począwszy od Wilna do Warszawy szybkość lotów jest dozwolona, a że punktuje się najlepiej, to samoloty do Warszawy będą śpieszyły. W Wilnie przylot poszczególnych maszyn sygnalizowany będzie z Lidy, gdzie umieszczony zostanie jeden z punktów kontrolnych.

Dystans całej tej trasy prawie 10.000 km. wymagać będzie od lotników

trzech tysięcy godzin, by pokryć cały dystans. Żyzytych zostanie 180 tysięcy klg. materiałów pędnych, 10 tysięcy klg. smarów, a w dniu zawodów na lotnisku w Warszawie zaangażowanych zostanie 500 osób do służby technicznej. Na całej trasie służbę pełnić będzie 5 tysięcy ludzi. Organizatorzy obliczają, że zawodom przysługuje się będzie 2 miliony widzów, zgromadzonych na poszczególnych lotniskach.

Koszt Challenge'u wynosi 10 milionów zł. Oczywiście że w sumie tej przewidziane są wszystkie wydatki, a nawet koszt samolotów, benzyny, obsługi i t. p. Polsce organizacja Chal-

leng'e'u kosztuje przeszło 250 tysięcy zł. Suma ta, tak na dzisiejsze czasy, nie jest mała, ale trzeba wziąć pod uwagę ogromną propagandę zawodów lotniczych. Challenge'em tegorocznym zainteresowała się cała Europa. O zawodach

pisze 800 gazet, wyrażając swój zachwyt o lotnictwie polskim, które kroczy wciąż naprzód, mając szereg pięknych rekordów.

Oczywiście, że najwięcej nas interesuje denerwujące zagadnienie, czy młodzi nasi lotnicy potrafią powtórzyć sukces bohaterów poprzedniego Challenge'u dziś niestety niezbytających s. p. Fr. Zwirki i s. p. inż. Wigury.

Na odpowiedź musimy, chcąc nie chcąc, czekać do jesieni. Polska zgłosiła już swój udział w pierwszym terminie, ale personalnie jeszcze nie zostało ustalone, kto ma ostatecznie bronić Barw Aeroklubu Rzeczypospolitej. Ogółem zgłosiło się już

41 zawodników z następujących państw: Francja, Niemcy, Polska, Włochy i Czechosłowacja. Na starcie zabraknie lotników państw skandyńskich, Anglii i Szwajcarii. Barw tłumaczy się albo słabym poziomem zaodników, albo też kryzysem.

Jarwan

## Szczerzy żal lekkoatlety.

Szanowny Panie Redaktorze! Przesyłając słowa kilka o niedomaganach lekkoatletyki proszę o zamieszczenie je w poczytnym piśmie W. P.

Może ta droga uda się zwrócić uwagę społeczeństwa sportowego m. Wilna na błędą politykę, prowadzoną już od dłuższego czasu, a krzywdzącą w wysokim stopniu zawodników i dobrą opinię sportowego

miasta. Z poważaniem „ZET”

Niejednokrotnie spotyka się z zarzutem, że sport w Wilnie przechodzi ciężki kryzys i nie stoi na poziomie równym innym ośrodkom większym. Często dają się słyszeć uwagi, że zawodnikom naszym brak chęci do pracy, że są mało ambitni i t. p. Czytelnicy, którzy nie znają tej sprawy bliżej, mogą sądzić, że istotnie przyczyną okalawienia sportu wileńskiego jest zawodnik. A przecież zło tkwi w niezrozumiałym ustosunkowaniu się do zawodników, organizatorów i władz sportowych. Cofnijmy się o kilka lat wstecz,

przypomnijmy złote czasy lekkiej atletyki, propagowanej wówczas przez kapitana Kawalca, a różnicę, jaką zauważymy, będzie aż nazbyt wymowna, ażeby ją trzeba było szeroko komentować... Kadra instruktorska, pracująca wówczas przy Ośrodku W. F., wwiązywała się z zadań włożonych na

nią należycie, przygotowując ludzi młodych, którzyby mogli zastąpić starych.

Organizowane często obozu W.F. pod fachowym kierownictwem spełniały swoje zadania, wydając sportowców zaawansowanych. Często urządzane zawody z ośrodkami silniejszymi pozwalały na szeroką propagandę sportu wileńskiego, a charakter zawodów i sposób ich przeprowadzania wzbudzał zainteresowanie wśród publiczności, wśród zawodników młodych, zapału do pracy i dążenie do uzyskania koszulki reprezentacyjnej miasta...

Boisko roilo się od ćwiczących... Przeciwwstawieniem stały się lata późniejsze. Infrastruktura lekkoatletyki, ki na Stadionie zwykły śmiertelnik nie potrafi dojrzeć przez lupę, kiedy jednak zobędzie się na nadludzki wysiłek, to po długim błędzeniu odszuka go na korcie tenisowym, albo w Trokach na kursie pływackim. Wszelchstronność naszych instruktorów, sprawa, że fchemistrz uczy pływania i sztuki żeglowania, a lekkoatleta - tenisa. Nie należy się temu dziwić, są to bowiem tak podobne do siebie dziedziny — ale kto ma się zaopiekować tymi nieszczęsnymi, co chcą się zapoznać z lekkoatletyką.

Zgłaszający się na boisko, odchodzą szybciej, aniżeli przysziłi, bo cóż poczną bez sprzętu i wskazówek. Kursy przodowników, organizowane w okresach „wielkich świat”, nie wydały ani jednego przodownika.

Zawody przerodziły się w jakąś urzędową formalność, na którą o-obowiązani są przyjść i odrobić pańszczyznę-zawodnicy. Dopilnowuje tego sztab sędziów w ilości osób dwu, trzech, a czasami większej aniżeli zawodników...

Co jest tego przyczyną? W pierwszym rzędzie brak zainteresowania Ośrodku, który nie przyrzał się pracy swoich instruktorów, przekazując im P.O.S. zdobywany w jakich warunkach i przy pomocy jakich środków... Bogu jednemu tylko wiadomo.

Następnie niewytłumaczona bezradność organizatorów, bo przecież inaczej tego nazwać nie można... Jeżeli inne gałęzie sportu wileńskiego, stojące na poziomie o wiele niższym, aniżeli lekkaatletyka (zawodnicy Wilna w ogólnej klasyfikacji znajdują swe miejsca w pierwszej piątce czołowych lekkoatletów, czego nie da się powiedzieć ani o wiołarzach z wyjątkami, jeżeli się ma do czynienia z konkurencją absolutnie nieobsadzoną jak to ma miejsce w biegu jedynek, ani o tenisistach, ani o piłkarzach), przyjawiają taką żywotność, dlaczego lekkaatletyka Wilna zasklepia się w sobie?

I wreszcie brak zapału do pracy ze strony zawodników, powstały z winy b. sekretarza Wil. O. Z. L. A. który terminarz zawodów uczynił wielką nieuuuuuuuu, przekreślając w zupełności wiadomą możność racjonalnego przygotowania się do zawodów.

Mamy nadzieję jednak, że obecny Zarząd Wil. O. Z. L. A., na którego czele stoi p. pułk. Klewsczyński zerwie nareszcie z niedaleką tradycją polegającą na niezrozumieniu zawodnika, i skieruje sport wileński na nowe tory, udrzuwając poważnie chorą atmosferę.

„Zet”  
Jak widzimy z treści listu, który jest pełen szczerzego żalu, autor ma wiele słusznosci i warto, żeby powyżej poruszonemi zagadnieniami zainteresowały się władze sportu lekkoatletycznego.

Dla dobra sprawy z powyższym listem radzimy bliżej zapoznać się Wil. Okr. Zw. Lekkaatletycznemu, który zdaje się zaczyna już otrzacać się z niezdrowych nateciałości, wyników ze zbyt „rodzinnego” traktowania niektórych zagadnień.

Powinniśmy pamiętać, że najlepszym propagatorem sportu jestownik, a wynik osiągnąć może tylko zawodnik, wychowany w atmosferze szczytnych haas sportowych, Zawodnik, który posiada zaufanie do władz sportowych i organizatorów.

Jarwan

### Katastrofalny system w sporcie pływackim

Temat nauk pływania w Wilnie jest od kilku lat bardzo aktualny, ale niestety nie może on jakoś znaleźć większego zrozumienia wśród władz nietylko sportowych, ale i samorządowych, a nawet państwowych.

Przecież sztuka pływania powinna być zagadnieniem społecznym. Ludzie nie umiejący pływać, a chcący się kąpać w wartko płynących wodach naszych rzek, powinni być ścigani przez policję i karani przez sąd.

Szereg nieszczęśliwych wypadków jest tego dowodem. Obecnie jesteśmy u progu samego sezonu, a już kroniki policyjne roją się od komunikatów utonięć.

Ci szyscy, którzy znaleźli śmieć w nuratach rzeki, powinni nas przestrecz, że należy nareszcie unormować jakoś warunki kąpielni na Wilji.

Przecież dłuższy stan taki trwać nie powinien, bo zaczyna dziać się coraz większa krzywda całemu społeczeństwu.

Mojem zdaniem, sprawę tę powinien unormować referat bezpieczeństwa przy Województwie, wydając oficjalne rozporządzenia o ruchu statków, łodzi, kajaków i o warunkach pływania po Wilji.

Z chwilą wyjścia takiego rozporządzenia powstanie sankcja karna, a wówczas szerokie pole do działania będzie miała policja, która dzisiaj ogranicza się tylko do wyciągania trupów z wody.

Policja powinna dbać o całokształt bezpieczeństwa. Zakres działalności posterunku rzecznoego powinien być rozszerzony. Kompetencje powinny być większe, a wówczas może i sami sportowcy zaczną odczuwać, że z wodą lepiej nie żartować.

W sposób stanowczy należy zabronić jeździć kajakiem tym wszystkim, którzy nie umieją pływać. Trzeba zabronić jeździć kajakiem w ubranju, jak również zabroniona powinna być wszelka zabawa kajakowa na środku rzeki, którą często można obserwować na Wilji. Zabawa taka najczęściej kończy się tragedją, a winnych niesposób jest ustalić.

### Wilnianie walczą z Niemcami.

Nie możemy zrozumieć, jakim cudem w reprezentacji A.Z.S. warszawskiego przeciwko lekkoatletom Berliner Sport Clubu znalazło się dwóch wilnian.

Ogarnia nas jednocześnie i radość i złość, bo, gdyby Warszawa reklamowała naszych atutowych zawodników, Sidorowicza i Wojtkiewicza, jako rezerwowych, zapożyczonych wilnian to byłoby wszystko w porządku, ale teraz nie możemy zgodzić się z postępowaniem A.Z.S. który bez najmniejszego wysiłku wzięty dwóch naszych zawodników i udaje bohatera.

Podobny system był praktykowany w hokeju za czasów synnego p. Polakiewicza, który doszedł do takiego absurdu, że nawet na Olimpiadzie w Ameryce poczył sobie kilku rodowitych amerykańców, grających w barwach Polski.

Często zdarzały się wypadki, że drużyna A.Z.S. grała, a faktycznie występowała w niej wszyscy, ale tylko nie graze A.Z.S.

Oczewiscie, długo nie trzeba było czekać na koniec kariery sportowej p. Polakiewicza, który musiał unieść się w cień prasy sportowej i zrezygnować z niezdobytch na szczęście laurów organizacyjnych.

### Gedania w Wilnie.

Pierwszy raz w dziejach piłkarstwa wileńskiego nastąpi zbliżenie sportu wileńskiego z gdańskim.

W czasie Zielonych Świąt gościć u nas będzie doskonała drużyna piłkarska Gedania, która ma szereg pięknych zwycięstw z drużynami Ligowemi.

Na uwagę w pierwszym rzędzie zasługują aż trzy wyniki remisowe z mistrzem Polski Ruchem.

Gedania jest w 100 procentach drużyną sportową. Piłkarze Gedani propagują piękne hasła sportowe w Gdańsku, a będąc mistrzem „wolnego” miasta nadają ton w sporcie piłkarskim drużynom niemieckim.

W pierwszym dniu Świąt Gedania grać będzie w W.K.S. by w drugim dniu spotkać się z Makabią.

Organizatorzy proszą nas o podanie, że bilety w sprzedaży są w następujących miejscach, a więc: Lech, Dinces i Feldman przy ul. Wielkiej, Dinces przy ul. Niemieckiej i Biuro

Referat Sportowy Dajda Wileńskiego, dbając o dobro sportu i turystyki wileńskiej, postanowił rozpisac konkurs pod nazwą „z wody na wodę po Wileńszczyźnie”.

Konkurs ten polegać będzie na tym, że uczestnicy wycieczek będą mogli wrazenia swoje przelać na papier. Prace pisemne rozpatrywane będą przez Komitet Konkursu, a najlepsze opisy zostaną nagrodzone.

Warunki Konkursu są następujące: 1) Wycieczka powinna odbywać się szlakami wód Wileńszczyzny. 2) Wycieczka powinna trwać nie krócej, niż 4 dni. 3) Wycieczka odbywa się kajakiem, lub też łodzią wiosłową o charakterze sportowym. 4) Po wycieczce w przewidzianym terminie należy złożyć organizatorom Konkursu odpis wycieczki nie dłuższy, niż 5 stron pisma maszynowego. 5) Termin składania prac upływa 1 listopada. 6) Za najlepsze prace przyznane będą cenne nagrody. 7) Do komitetu honorowego zostaną za-

proszeni przedstawiciele świata literackiego, dziennikarskiego i sportowego.

Sądzić trzeba, że ciekawy ten Konkurs obudzi dość duże zaciekawienie, że młodzież, widząc tak piękny cel wycieczek, zechce wziąć udział w Konkursie „z wody na wodę po Wileńszczyźnie”.

Czas trwania wycieczki 4 dni jest w danym wypadku wzięty jako za-sada. Pierwszeństwo mieć będą wycieczki dłuższe na szlakach dotąd mało znanych.

Do prac Konkursowych mogą być dołączone również zdjęcia fotograficzne i mapki przebytej trasy.

Informacji udziela Referat Sportowy Radja Wileńskiego — Wilno, Jagiellońska 7-7, tel.13-78, godziny urzędowe do 16 i od 15 do 16 codziennie, prócz świąt i dni przedświątecznych.

Kazimierski (Ognisko K. P. W.) wygrał bieg ogrodowy.

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że Kazimierski wygrywa wszystkie w tym roku biegi ogrodowe. Zawodnik ten udowodnił wczoraj, że jest rzeczywiście bezkonkurencyjnym na kresach wschodnich.

Wczoraj na starcie biegu ogrodowego stanęła cała elita biegaczy, a reprezentowana była nawet prowincja, to znaczy Lida i Ignalino. Prócz zawodników wileńskich przybył z Lidy Mościbrodzki, który stoczył pojedynek z Kazimierskim. Dystans 2700 mtr. był jednak Mościbrodzkiemu zbyt krótki, to też zdecydowanie zwyciężył Kazimierski.

Na starcie ujęzylmy 110 zawodników. Co jest pięknym wynikiem propagandowym.

Z zalem musimy zaznaczyć, że tym razem nie dopisali pp. sędziowie, którzy nie potrafili ustalić kolejności wpadających na metę biegaczy.

W imię sprawiedliwości należałoby bieg powtórzyć, gdyż do ogłoszonej listy większość niema zaufania.

Nie może być dyskusji co do pierwszych czterech zawodników, ale ci, którzy wpadli później to budzą dużo zastrzeżeń.

Kolejność została ogłoszona następująco: Kazimierski (Ognisko K. P. W.) 6 min. 34,3 sek., 2) Mościbrodzki (Strzelec) 6 min. 38,5 sek.,

### Konkurs kajakowy Radja.

Latwo jest w Warszawie filozofować i krytykować działalność pływaków wileńskich, ale niechby któryś z pp. wielkich dygnitarzy sportu pływackiego Polski (organ naczelny Polski Związek Pływacki) spróbował tak w Wilnie z niczego stworzyć wie koponne dzieło, to nie ulega wątpliwości, że wdzięczni pływacy postawiliby mu na brzegu rzeki jakiś trwały od sławy pływackiej pomnik.

Mam wrażenie, że gdyby poszłe gólne instytucje zdobyły się na wspólny wysiłek, to basen pływacki mógłby powstać.

Potrzebny jest: właśnie ten wspólny wysiłek, który w dzisiejszych czasach jest rzeczą o wiele cenniejszą od pieniędzy.

Jarwan.

### Wagonów Sypialnych przy ul. Mickiewicza 6.

Bilety honorowe będą nie ważne. Dziennikarze wpuszczani będą tylko za legitymacjami Pol. Zw. Dz. i Pub. Sportowych.

Młodzież szkolna, chcąc korzystać z biletów ulgowych po 50 gr., powinna już teraz zgłosić się do p. sierż. Olechowskiego — koszarzy 1 p. p. leg., a ten wyda odpowiednią ilość zniżkowych biletów.

Zawody z Gedania powinny cieszyć się zrozumiałym powodzeniem, gdyż w tym sezonie nie mieliśmy jeszcze ani jednego poważnego spotkania z drużyną przyjezdną.

Zaciekawia nas bardzo, jaką formę zademonstrują gracze W.K.S., którzy w rozgrywkach lokalnych budzą nieraz szereg poważnych zastrzeżeń.

Wiadomości sportowe z ostatniej chwili podajemy na stronie 2-ej.

